Rok II. Katowice, Wtorek, dnia 16-go Czerwca 1903 r. Nr. 134.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt. — Prenumerata na poczcie i u kolporterów fl. 1,80 kwartalnie, z odnoszeniem do domu fl. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednolamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 90 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajduje się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
17-go Czerwca: Adolfa. — 18-go: Marka i Marcelina.	godz. 3 minut 39.	godz. 8 minut 22.	17-go Czerwca: Drogomysł. — 18-go: Długosław.

Telefon Nr. 1049.

Na cele wyborcze złożyli:

Marek z Chin 50 fen. . . . . . . temu, co u góry śpiewa 20 fen. Potocki p. Korfantemu na ognistą żyłę na zające 50 fen. Dwuch braci z Zawodzia na krzesło p. Korfantemu w Berlinie 1 mk. Przy winie u p. Wojtasika złożyli J. Czyzik, J. Hok, J. Krynociszek, J. Poeta, J. Pszczółka i Garybałdy 52 fen. Pewna pani Letosze na paciorki, żeby został w domu 1 mk. Dwie dziewczyny z Mysłowic królikowi na kapustę 1 mk. Polki z Mysłowic księżom za niedzielne kazanie 1,50 mk. Polka z Mysłowic Korfantemu na wesele 50 fen. J. M. królikowi na krasikoń do Berlina, aby nie osłabł 50 fen. Bezimienny hutnik z Wełnowca 50 fen. S. Za udzielone nauki 20 fen. Ks. pr. Kl. na p. Letochę 10 fen. P. Korfantemu na różne piwa 50 fen. Brat pewnego księdza panu Kowalczykowi na miękkie krzesło w Berlinie 50 fen. K. za ospałych Marklowian, żeby im się oczy otworzyły 2 mk. Z Szerokiej dla Kowala na drut 1 mk. Utopiec z pod Grobli 2 mk. F. L. p. Kowalczykowi na młot i kowadło polityczne, aby zające mógł czem tłuc po kołnierzu 1 mk. J. N. p. Kowalczykowi na podróż do Berlina 1 mk. Kilku panów z Goczałkowic na lacze p. Korfantemu do Berlina, żeby zajęcy centrowych prześcignął 1,12 mk. K. z Mysłowic 1 mk. Dr. Adamczemski 1 mk. G. K. z K. dla »Poważnej Damy« w Król. Hucie, aby tak srodze nie kłamała 40 fen. P. M. z K. dla kościelnych, aby nie zadyszali się, gdy będą z »Poważną Damą« po domach chodzić, 1 mk. Z Radzionkowa Kl. 50 fen. Ka 1 mk. St. 50 fen. Og. 50 fen. W. P. 60 fen. Pietrzyk złożył od p. Gonschiora z Buchacza 5 mk. Stanisław i Katarzyna Rak 1,50 mk. Młodzieńcy z Kokoszyc 1,50 mk. Z Sadzawek na zdrowie p. Korfantemu 15 fen. P. dr. Stęślickiemu 15 fen. Niech żyje dalej p. Korfanty 15 fen. Pewna Polka z Rudy na nowy słup do płotu parlamentarnego 1 mk. Zabrane w Towarzystwie Młodość w Krakowie 15,32 mk.

Baczność wiarusy w Bytomiu!

Wczoraj zjawił się w mieszkaniu p. dr. Hankego, przewodniczącego komitetu polskiego na Bytom-Tarnowskie Góry, w jego nieobecności pewien Niemiec, któremu pani Hanke przez pomyłkę wydała 3000 kartek wyborczych na p. Stęślickiego. Kartki te oddano podobno Niemcowi Gerlichowi. Zachodzi obawa, że Niemcy kartki te obciąć każą i tak je rozdadzą pomiędzy naszych wiarusów. Dla tego przestrzegamy wszystkich, aby byli ostrożni w przyjmowaniu kartek. Kartki muszą być 12 centymetrów długie, a 9 centymetrów szerokie, wszelkie inne są nieważne. Zdarzało się już dość często, że przeciwnicy starali się wydostać kartki i obcięte rozdawali pomiędzy wyborców, aby uniemożliwić zwycięstwo niemiłego im kandydata, bo obcięte kartki są nieważne.

Prosimy dla tego usilnie, aby zwolennicy nasi pilnie baczyli na wielkość kartek wyborczych, bo przeciwnicy nasi nie śpią i nie wahają się, nawet najwstrętniejszych użyć środków, aby tylko nie zwyciężył nasz kandydat polsko-katolicki.

Do polskiego komitetu wyborczego na okręg bytomsko-tarnogórski przystąpili jeszcze:

Karol Okoński, Piaśniki, skład kolonialny.

Prosimy Wiarusów udawać się do tych panów, jak i reszty członków komitetu po kartki wyborcze.

Przewodniczący *Dr. Hanke.*

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Głosy prasy w sprawie listu ks. kardynała Koppa.

Orędownik pisze:

Wiec Polaków berlińskich wyraził protest przeciwko listowi pasterskiemu ks. kardynała Koppa. Ubolewano nad tem, że list odczytany został w kościołach berlińskich.

Pan Berkan oświadczył, że list pasterski przyczyni się do wzmocnienia polskiego ruchu narodowego i osięgnie skutek zamierzonemu wręcz przeciwny.

Inni mówcy obwiniali ks. kardynała o schlebianie się rządowi i wyrzucali mu, iż korzyści centrum stawia ponad korzyści Kościoła.

Zaznaczono jasno, że duchowieństwo poza Kościołem nie powinno się mieszać do niczego. Odpowiedzią na germanizatorski list pasterski ma być ożywiony udział w wyborach kościelnych, aby księża poznali, że Polacy nie pozwolą na uszczuplanie praw swoich.

Polakom na Śląsku wyrażono u... nie i pochwalono ich postępowanie przy wyborach przeciwko dotychczasowym kandydatom centrowym.

»Dziennik Poznański« pisze:

List pasterski ks. kardynała Koppa wywołał na wszystkie strony nadzwyczajne wrażenie.

Wydany i odczytany z ambon na Górnym Śląsku, bądź co bądź musi być uważanym jako ochrona dla interesów centrum a zarazem stwierdza, że interesa te muszą być poważnie zagrożone, jeżeli najwyższy dostojnik kościelny tak dosadnią niesie im pomoc.

Polskie i niemieckie gazety donoszą, że w niektórych parafiach górnośląskich zauważono oburzenie i szemranie podczas odczytywania listu pasterskiego.

U nas zapatrywanie na wystąpienie kardynała jest dosyć sceptyczne. My z ubolewaniem wyczuliśmy z listu tego, jak już się powiedziało, że list ten wymaga od Polaków dość wyraźnie poświęcenia względów narodowościowych dla interesów przyszłego życia a nie wymaga żadnej abnegacyi podobnej od naszych prześladowców; to też słusznie twierdzi warszawskie »Słowo«, że pod tym względem treść listu pasterskiego jest jednostronną. »Górnoślązak« dość spokojny »nie robi wyrzutów« ks. kardynałowi, twierdząc że »on nie zna ludu polskiego ani pism jego, gdyż nie umie po polsku, a chcąc dowiedzieć się czegoś o nas, musi prosić doradców i służebników swoich, aby mu tłomaczyli uczucia i myśli nasze na język niemiecki«.

»Dziennik« przytacza zdania różnych pism niemieckich, a w końcu mówi tak:

Najwięcej uradowane listem są wszakże poznańskie gazety niemieckie. Przypuszczają one, że tutejsza władza duchowna pójdzie za przykładem wrocławskiego kardynała, żeby ukrócić wpływ duchowieństwa na wyborców. Duchowieństwo bowiem wszystkiemu winne, ono i tu i na Śląsku wywiera antiniemiecki, wrogi państwu wpływ. Jeżeli nie obecny, to w karby je ujmie przyszły arcypasterz, który koniecznie będzie musiał być niemieckim mężem.

Że też to gazety te ciągle mają pretensye mieszania się do spraw, których zupełnie nie rozumieją i pojąć nie są zdolne. Ciekawa rzecz, jaki wpływ będzie miał przyszły arcybiskup, »zupełny niemiec« i jaki wpływ będzie miało przez niego ujęte w karby duchowieństwo? Po prostu żadnego! a socyalizm zdobędzie przewagę.

Jak ks. kardynał Kopp, tak i tutejsze gazety niemieckie nie wiedzą o tem i przyznać się nie chcą, że nie duchowieństwo sprowadziło radykalizm polski — lecz hakatyzm nieszczęsny. Na oczy im to stawia »Niederrhein. Volksztg.«, kiedy o liście ks. Koppa mówi: »Jeżeli polityka, płynąca prądem hakatystycznym, szczuwaczom dopomagać będzie, wtedy arcypasterze kościelni tylko połowiczne będą mogli robić zdobycze«.

Z tego by prawie wnosić można, że ks. kardynał pod naciskiem z góry, wydał swój list, żeby przekonać pewne sfery o bezskuteczności takich kroków.

A gazety niemieckie tutejsze powinny wiedzieć, że i w naszej archidyecezyi, już tego środka próbowano bezskutecznie przy przeszłych wyborach.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Polacy berlińscy odbyli zebranie, na którem ubolewali nad odczytaniem listu pasterskiego także w Berlinie, który, jak wiadomo, należy do dyecezyi wrocławskiej.

Pan Koraszewski i p. Waligórski przed sądem.

W sobotę 13 czerwca odbył się wreszcie termin w sprawie p. Korfantego naprzeciw p. dr. Winterowi, przywódcy socyalistów w Bytomiu. Przed paru miesiącami ogłosił był jak wiadomo pan Koraszewski w swej »Gazecie Opolskiej«, że na poufnem zebraniu socyalistów w Opolu p. dr. Winter twierdził, że p. Korfanty zgłosił się był przed kilku laty na redaktora do socyalistycznej gazety »Volkswacht« we Wrocławiu. Pan dr. Winter nadesłał na życzenie redakcyi naszej pismo, które ogłosiliśmy, a w którem wiadomość podaną przez »Gazetę Opolską« nazywa zmyśloną i nieprawdziwą. Umieścił i p. Koraszewski sprostowanie w swej gazecie, dodał atoli do tego swe uwagi, w których w całej pełni podtrzymuje uczyniony p. Korfantemu zarzut.

Sprawa oparła się o sąd. Naszą zasadą jest, nie skarżyć rodaków naszych, chociażby byli najzaciętszymi wrogami naszymi, musieliśmy przeto zaskarżyć dr. Wintera.

Powołano także p. Waligórskiego, odpowiedzialnego redaktora »Gazety Opolskiej« na świadka. Pan W. cofnął swe zeznanie o tyle, że p. Korfanty nie zgłosił się do »Volkswachtu«, ale do »jakiejś« gazety socyalistycznej, twierdząc stanowczo, że p. dr. Winter na owem zebraniu to powiedział. Pan W. zeznał to pod przysięgą.

Tymczasem kilku świadków, postawionych przez p. dr. Wintera, którzy byli także obecni na owem zebraniu i siedzieli w najbliższem otoczeniu pana dr. Wintera, a więc wszystko daleko lepiej słyszeć mogli od p. Waligórskiego, zeznali pod przysięgą, że pan dr. Winter nigdy rzeczy takich o p. Korfantym nie powiedział.

Na mocy tych zeznań *p. dr. Wintera uwolniono.*

W uzasadnieniu wyroku powiedział sędzia, że zeznania p. Waligórskiego *przyjąć należy z wielką ostrożnością.* Podniesiono także to, że p. W. *jako szpieg wkradł się był na zebranie.*

Pan Waligóski zrobił tak na sąd jak na wszystkich obecnych wrażenie, *jakoby pod przysięgą zeznawał nieprawdę*, dla czego mu też nie uwierzono, ale uwierzono świadkom, którzy zeznali, że p. dr. Winter nigdy nic podobnego o p. Korfantym nie twierdził.

Tak oto przedstawia się prawdomówność p. Koraszewskiego i Waligórskiego. P. Koraszewski numer »Gazety Opolskiej», w którym umieścił znane te oszczerstwa, rozsyłał po całym Górnym Śląsku, mianowicie do księży, aby zwalczali »Górnoślązaka«.

A teraz wykazuje się, że p. Waligórski i p. Koraszewski **pisali nieprawdę.**

Nie możemy w sprawie tej winić p. Waligórskiego, bo ten jest przecież tylko odpowiedzialnym redaktorem wobec prawa, t. zw. »zycredaktorem.« Moralnie odpowiedzialnym za oszczerstwa, rozszerzane w »Gazecie« jest p. Koraszewski, bez którego woli i wiedzy nic się tam nie dzieje.

Pan Koraszewski skrzywdził nietylko p. dr. Wintera przez to, że podsuwał mu zdania, których tenże nigdy nie wygłosił, ale skrzywdził także p. Korfantego, rozsiewając o nim nieprawdziwe wieści.

Wstrzymujemy się od dalszych uwag nad postępkiem p. Koraszewskiego, oraz »Katolika«, który głos »Gazety Opolskiej« skwapliwie powtórzył, wiarusi nasi sami wiedzieć będą, jak osądzić takie postępowanie.

Kochani Bracia! Powtarzajcie wszędzie, *że skłamała »Gazeta Opolska«, że skłamał »Katolik«*, aby szkodzić przez to »Górnoślązakowi«, powtarzajcie to i postępujcie wobec nich tak, jak wobec oszczerców postąpić należy.

Pod nagłówkiem:

Polityka w kościele

pisze warszawski »Kuryer Codzienny« tak:

»Chytra polityka niemieckiego stronnictwa katolickiego (centrum) oddawna była dla nas widoczną, choć maskowano ją starannie i chociaż pewne dobroduszne organa prasy polskiej przyjmowały ją za dobrą monetę, a inne, rezygnując z własnego sądu na rzecz karności klerykalnej, usiłowały ją osłaniać i dotąd usiłują.

Różne ten proces przechodził koleje, lecz dopiero ruch wyborczy polski na Śląsku wytrącił faryzeuszów z obłudnej roli. Kiedy uświadomiony lud polski na Śląsku ujawnił wolę posiadania własnych, narodowych przedstawicieli parlamentarnych, centrum dyplomatyzowało z początku za pomocą prasy i zebrań agitacyjnych, spodziewając się zażegnać niebezpieczeństwo.

Skoro jednakże utworzyło się polskie Towarzystwo wyborcze na Śląsku i postanowienie głosowania na kandydatów narodowych zapadło ostatecznie, postawa polityków »centrowych« uległa zmianie. Z całą bezwzględnością rzucono się na obóz narodowy, łżąc jego przewódców i przewrotnemi argumentami usiłując przekonać lud, że jedynem dla niego błogosławieństwem jest stałe i bezwarunkowe wysługiwanie się centrowcom,

jako dziedzicznym posiadaczom mandatów śląskich. Księża stanęli jawnie na czele agitacyi, która nie przebiera w środkach utrzymania na wodzy chwiejnych jeszcze wyborców polskich. Zawrzała walka na całej linii, walka, w której za broń służą hasła religijne, lecz która jest czysto polityczną. Przeciw obozowi polskiemu staje obóz prusko-niemiecki, posiłkowany przez zbłąkany oddział polski.

Tak, i tylko tak można oceniać teraźniejszą akcyę wyborczą śląską — i to jest pierwszy dobry jej wynik — że odsłania rzeczywistą sytuacyę.

Koroną atoli wszystkiego, co zaszło dotąd w tym zakresie, jest interwencya księcia-biskupa wrocławskiego, ks. kardynała Koppa.

A dalej pisze tak: Jak każda rzecz tendencyjna, wywód ten bardzo łatwo daje się odwrócić. Samo przez się bowiem ciśnie się pod pióro pytanie: dla czego ks. kardynał nie radzi Niemcom wyrzekać się języka i narodowości, jako dóbr podrzędnych wobec nadziei zbawienia wiecznego? Czemu tylko polski lud śląski ma rezygnować z tych dóbr doczesnych, które przecież są darem Bożym w równej mierze dla wszystkich narodów?

Zamordowanie rządu serbskiego.

Już w krótkości podaliśmy wieść o zamordowaniu serbskiej pary królewskiej, braci królowej Dragi oraz kilku ministrów.

Krwawą tę zbrodnię spowodował zatarg, który zaszedł między królem Aleksandrem a postępowym odłamem społeczeństwa serbskiego, na którego czele stanęło kilkunastu oficerów armii serbskiej. Król Aleksander ożenił się przed kilku laty z kobietą o 15 lat od niego starszą, wdową po niejakimś inżenierze Maszin. Kobieta to niezmiernie ambitna i chciwa władzy. Ponieważ z jej związku małżeńskiego z królem Aleksandrem nie było się można spodziewać następcy tronu, dla tego nalegała bezustannie na króla, aby jednego z jej braci mianował swym następcą. Król też rzeczywiście starał się pozyskać dla tej myśli zwolenników wśród najwybitniejszych reprezentantów (zastępców) narodu serbskiego. Aby doprowadzić swój plan do skutku, zmienił on za pomocą kilku ministrów konstytucyę serbską, zaprowadzoną przed dwoma laty, zastępując ją o wiele gorszemi przepisami prawnemi, ograniczającemi w wysokim stopniu wolność obywatelską Serbów.

Wszystko to rozgoryczyło do żywego naród serbski, tak że postanowiono uprzątnąć rodzinę królewską i obecny rząd.

Bliższe szczegóły o tej zbrodni podajemy za gazetą wiedeńską »Zeit«, która pisze:

Zamach, wykonany przeciwko parze królewskiej, zmierzający do usunięcia dynastyi Obrenowiczów, powiódł się najzupełniej. Rewolucya była przygotowaną od dawna. Od trzech miesięcy istniały w całym kraju komitety, które rzecz przygotowywały wspólnie z rosyjskim. Przywódzcami całej akcyi byli, jak się zdaje, obecni ministrowie Lubomir Szymkowicz i Woisław Welikowicz. Pierwszą uchwałę, aby zamordować parę królewską, powzięto przed kilku miesiącami w białogrodzkim korpusie wyższych oficerów. Na wykonanie czynu wyznaczono załogujący w Białogrodzie 16 pułk piechoty. Zamach był przeznaczony na później, lecz przyspieszył go spisek, przygotowany przez prefekta Marszyczana, jako też obawa, że nowa skupczyna ureguluje kwestyą następstwa tronu. Wykonanie powierzono adjutantowi króla, pułkownikowi Naumowiczowi.

Około godziny 1. wieczorem Naumowicz, który pełnił służbę, wysadził za pomocą bomby drzwi, prowadzące do komnaty sypialnej pary królewskiej i wraz z porucznikiem Misiczem i kilku innymi oficerami uzbrojonymi w rewolwery wpadł do komnaty. Poprzednio ubezwładniło wojsko straż zamkową, zastrzeliwszy jej przywódzcę, rotmistrza Panajotowicza. Adjutant Naumowicz przedłożył królowi dokument zrzeczenia się tronu i wezwał go do podpisania. Król rozpoznał całe niebezpieczeństwo i schronił się wraz z królową na poddasze. Oficerowie pobiegli za nimi i wycelowali do pary królewskiej strzały, które ją zabiły. Strzał śmiertelny do króla Aleksandra wymierzył podobno major Łazarewicz, który popadł w niełaskę przed dwoma laty. Jenerał-adjutant Petrowicz pospieszył z pomocą i zranił kapitana Dymitriewicza. Około godziny 2 nadeszli z swego mieszkania w fortecy dwaj bracia królowej, do których strzelano i zamordowano na miejscu. Dalej zamordowano w mieszkaniu prezesa ministrów i jego szwagra, dalej ministra spraw wewnętrznych Teodorowicza i podobno także jego córkę, oraz ministra wojny Pawłowicza. Podczas gdy te okropności rozgrywały się w zamku, ulice były obsadzone wojskiem. Przed pałac wytoczono armaty i wojsko stało na ulicach do południa.

Polska.

Zabór pruski.

Wydalenie polskiego robotnika.

Niedawno temu donosiliśmy o wydaleniu robotnika Polaka z królewskiej saliny w Inowrocławiu za to, że z towarzyszem pracy rozmawiał po polsku. Ten sam los spotkał ro[illegible] St. Lew., zatrudnionego w tutejszej fabryce parowych młockarni p. Ge[illegible]ke'go, do którego odbiorców liczy się podobno także dużo folwarków polskich. P. St. L. donosi nam, że przy pracy przemówił do współrobotnika po polsku, na co mu p. G., który właśnie nadchodził, powiedział, że może sobie poszukać pracy gdzieindziej i natychmiast go wydalił.

Wiadomości ze świata.

Zamach na cesarza Franciszka Józefa.

W piątek pó południu o godz. 4-tej, gdy cesarz austryacki Franciszek Józef jechał z Wiednia do Schoenbrunn, rzucił się obłąkany człowiek kupiec Jakób Reich ze sztyletem na niego. Woźnica cesarski uderzył go batem przez rękę, a przechodnie rzucili się na waryata, chcąc go uśmiercić.

Reich był już raz w domu obłąkanych, mówi o sobie, iż jest synem Bożym i niedawno zgłaszał się już raz do cesarza, chcąc mu dać ważne wyjaśnienia w sprawie Ludwiki saskiej. Wypadkowi temu nie przypisują żadnego znaczenia.

Stanisław hr. Badeni marszałkiem kraju.

Sprawa marszałkowska została pomyślnie i stanowczo załatwioną. Nie ulega bowiem już dzisiaj żadnej wątpliwości, że w drugiej połowie czerwca za radą namiestnika hr. Potockiego zostanie mianowany marszałkiem kraju Stanisław hr. Badeni, który zdecydował się przyjąć powtórnie laskę marszałkowską, ulegając wyraźnemu i stanowczemu życzeniu cesarza, oraz silnym naleganiom prezydenta gabinetu dr. Koerbera, a zwłaszcza hr. Andrzeja Potockiego.

Niepokoje w Chorwacyi.

Prokuratorya zarządziła konfiskatę politycznej broszury, wydanej nakładem chorwackiej drukarni akcyjnej p. t.: »Dlaczego żądamy swego własnego zarządu skarbowego?« Chorwackie wydanie tej broszury rozchwytano szybko, konfiskata dotknęła tylko kilkaset niemieckich egzemplarzy. Autorem broszury ma być proboszcz ks. Borosa.

W Szuszaku zauważono od kilku dni, że ktoś zrywa z murów obwieszczenia, donoszące o zaprowadzeniu sądów doraźnych. Poszukiwania za sprawcą zostały bezskuteczne. Dopiero wczorajszej nocy chwycił policyant na gorącym uczynku ucznia, nazwiskiem Susic, syna notaryusza właśnie w chwili, gdy zrywał obwieszczenie. Schwytany uczeń przestraszył się tak bardzo, iż od razu oniemiał ze strachu. Lekarze, którzy go badali, orzekli, że stan jego jest bardzo groźny.

Kradzież w pociągu.

Dziennikom berlińskim donoszą o wypadku kradzieży, jaki się zdarzył na linii kolejowej Kursk-Moskwa. Mianowicie w nocy gdy pasażerowie rozebrali się i położyli się spać, jakiś niewiadomy sprawca skradł wszystkim śpiącym pasażerom całe ich odzienie, tak że pociąg kurjerski przybywszy w nocy do Moskwy, przywiózł ze sobą niemal wszystkich pasażerów pierwszej i drugiej klasy prawie w toalecie nocnej. Złodzieja dotąd nie wykryto.

Walka kulturna we Francyi.

Porucznik Portier stanie przed sądem 16 b. m., pod zarzutem niesubordynacyi z okazyi zamykania klasztórów.

Komisya kongregacyjna wybrała deputowanego Robiera, sprawozdawcą dla projektu ustawy o autoryzacyi żeńskich kongregacyi naukowych.

Do naszych czytelników!

Z powodu wyborów i wielkiego nawału pracy agitacyjnej we wtorek, dnia 16. czerwca pisma naszego drukować nie będziemy. *Następny zatem numer »Górnoślązaka« wyjdzie dopiero na czwartek o zwykłym czasie.*

Redakcya „Górnoślązaka".

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W górnośląskim obwodzie przemysłowym wydobyto węgla kamiennego w roku 1902: 24485368 t. wobec 25251043 zeszłego roku. Z tej ogólnej produkcyi przypada na okręg górniczy wschodnio-bytomski 1210063 t., okręg górniczy południowo-bytomski 4380975 t., okręg górniczy północno-katowicki 4473530 t., południowo-katowicki 2929980 t., okręg górniczy tarnogórski 622800 t., okręg górniczy zabrski 5862000 t. Wogóle zmniejszyła się produkcya. Na 38 kopalniach wydobyto więcej niż 100000 t.

— W dzień 16. czerwca i również w dzień ściślejszych wyborów można używać wszystkich zakładów telegraficznych i telefonicznych aż do 10 godz. wieczorem.

— Zwracamy uwagę na to, że nazwiska wyborców opuszczonych w spisie wyborców i umieszczonych wskutek reklamacyi nie znajdują się w głównym spisie między innemi nazwiskami w porządku alfabetycznym, lecz są umieszczone w dodatkowym spisie u końca głównego spisu. Niech więc odnośni wyborcy zwrócą uwagę na to w dzień wyborów celem łatwiejszego odszukania swych nazwisk.

— W okręgu dąbrowskim w Królestwie Polskiem produkcya węgla wynosiła w lutym 24376082 pudów czyli wogóle 17% więcej niż w lutym zeszłego roku. Przeciętnie pracowało tam 18241 robotników, którzy zarabiali na dzień przeciętnie 1 rub. 24 kop. Nieszczęść zdarzyło się 114, między temi 7 wypadków śmierci.

— Jedna z niemieckich gazet górnośląskich rospisuje się o uciśnionej w Styryi niemczyźnie. Podaje list magistratu niemieckiego miasteczka styryjskiego zagrożonego przez Słoweńców, w którym to liście magistrat wspomniany uprasza usilnie o wsparcie. Jest to istna ironia.

Tu gazety niemieckie wszelkich odcieni zwalczają zajadle żywioł polski, hołdując zasadzie: siła przed prawem, a równocześnie oburzają się, jeżeli w Austryi długo uciskani Słowianie odpłacają się obecnie Niemcom za dotychczasową nieproszoną »opiekę«.

— Zwraca się uwagę na to, aby na listach wysyłanych do Berlina i wogóle do miast większych podano jak najdokładniej adres, bo w przeciwnym razie listy często nie mogą być wręczone lub w najlepszym razie z znacznem opóźnieniem, spowodowanem długiemi poszukiwaniami.

— Staw na Wełnowcu zostanie ogrodzony płotem, aby zapobiedz dalszym wypadkom nieszczęśliwym, które się tutaj dawniej często zdarzały, gdyż chodnik znajdował się tuż nad stawem. Zwłaszcza w ciemności zdarzało się, że przechodnie wpadali w staw z pochyłego brzegu.

Król. Huta. W ozdobionem z powodu święta Bożego Ciała oknie zapaliły się firanki. Nie powstała większa szkoda, gdyż ogień stłumiono natychmiast w zarodku.

Chorzów. Na kopalni »Król« zdarzyło się nieszczęście przed kilku dniami, gdyż węgle zasypały górnika Lubeckiego, który odniósł ciężkie okaleczenia i został odwieziony do lazaretu knapszaftowego w Król. Hucie. Lecz biedakowi nie pomogła sztuka lekarska, bo w sobotę wyzionął ducha.

Lipiny. Na drodze do Chropaczowa napadł jakiś łazęga synka pewnego tutejszego obywatela, który szedł za sprawunkiem, i odebrał mu portmonetkę z 4 mk. Chłopiec z płaczem prosząc o oddanie pieniędzy szedł

Spuścizna.

(Dokończenie.)

Ten obowiązek wychowywania dzieci na wiernych Polaków wykonany wiernie i skutecznie opromieni ojca-obywatela i matkę-obywatelkę takim chwalebnym wieńcem zasługi, że wobec niej blednie wszelka inna zasługa społeczna.

Bo wszakże przyznać trzeba, że rodzina jest pierwszą, a zatem najrdzenniejszą komórką życia społecznego. Jeżeli ona będzie katolicką i polską, to też katolickiem i polskiem będzie cały nasz ustrój społeczny. Zkądinąd wiadomo, że wszystkie inne składniki naszego życia społecznego na Sląsku są w wielu względach zależne od wpływów innoplemiennych i innowierczych, skoro wchodzimy w skład państwa niemieckiego i protestanckiego. Owe wpływy obce już się od gminy rozpoczynają, a przechodząc przez nieskończoną drabinę hierarchiczną, święcą swoje najwyższe tryumfy w szkole, wojsku i rządzie. Jedyna rodzina stanowi wyjątek. Ona jedyna jest zupełnie niezależna, wolna. Do niej dobrze obwarowanej nic się nie wciśnie. Z tej niezależności i wolności powinniśmy skwapliwie korzystać.

Każdy ojciec musi być nauczycielem, każda matka nauczycielką, każdy dom szkołą polską. Nie korzystając z tej wolności, sami wprowadzając do rodziny niszczące czynniki obce, nie starając się zakładać ognisk domowych lub nie wykonując obowiązków rodzinnych, popełniamy samobójstwo narodowe. Winę sami sobie przypisać winniśmy. Powtarzam jeszcze raz, że naszem zbawieniem i odrodzeniem jest rodzina liczna, przejęta nawskroś życiem katolickiem, polskiem, a o ile możności także ekonomicznie zamożna.

Z takiem niezłomnem postanowieniem wykonywania swych obowiązków przyszłych zamierzam zawrzeć małżeństwo. I już sam zamiar taki napełnia mię szczęśliwością. Ztąd pojmiesz, drogi mój i jedyny Julku, dlaczego z taką mocną ufnością mówię, że będę szczęśliwy. Nieomal chciałoby mi się powiedzieć, że tak wytrwale i z takiem zaparciem się będę wypełniał wszystkie swoje obowiązki, iż tem prawie zmuszę Boga, aby mi błogosławił i szczęścił, a przez to błogosławił i szczęścił ojczyznie, mojej ojczyznie, mojej jedynej ojczyznie polskiej, którą nad życie kocham.

Julku, przyjeżdżaj czemprędzej. Po ślubie będę Ci towarzyszył do Kluczborka z żoną, aby być obecnym przy założeniu polskiego Kółka rolniczego.

Twój

Adam.

Juliusz do Adama.

Zdrajco! Ale skoro tak, to Ci wszystko wybaczam. Pojutrze, to jest w niedzielę popołudniu o czwartej jestem na dworcu kolejowym w Bytomiu. Od tej chwili rozporządzaj mną czy w Bytomiu czy w Pszczynie czy gdzieindziej. Po ślubie jednak ja Tobą rozporządzać będę: bo cię zabieram ze sobą do Kluczborka na założenie i pierwsze zebranie Kółka rolniczego. Do widzenia!

Twój

Julek.

Ile znalazłem, tyle podałem czytelnikom. Szkoda, powtarzam, że paczka listów nie była większą; ale i za tę należy się tym dwom zacnym przyjaciołom podziękowanie. Tuszę zaś, że lepiej podziękowania im złożyć nie możemy, jak życząc im obydwom, aby im w małżeństwie Pan Bóg tak błogosławił i szczęścił, jak to wymowny Adam programowo w swoim ostatnim liście naszkicował. Szczęść im Boże!

KONIEC.

aż prawie do Lipin za złodziejem, który tam dopiero, widząc policyanta, rzucił pieniądze i uciekł. Zuchwałego napastnika nie zdołano jeszcze wyśledzić.

Frydenshuta. Od niejakiego czasu napadało kilku łazęgów na drodze kobiety i zabierali im pożywienie, które niosły mężom pracującym w hucie. Obecnie sprzykrzyło się mężom głodzić się przy pracy i w tych dniach przyczaili się raz wieczorem, i udało im się też schwycić 3 rabusiów, którym takie sprawili pamiętne, że z pewnością odechce im się na zawsze kraść ludziom pożywienie.

— Jak wiadomo, magistrat w Król. Hucie uchwalił wybudowanie hali targowej, aby mieszkańcom miasta zapewnić tańsze i lepsze środki spożywcze i rzeczywiście też rozpoczęto budowę. Obecnie prezes rejencyi opolskiej donosi magistratowi, że nie ma wcale widoków na uchwalenie pieniędzy potrzebnych. Dla tego przewodniczący magistratu ubiega się o audyencyę u prezesa rejencyi aby przedstawić konieczną potrzebę wybudowania targowicy.

Lipiny. W ubiegłą niedzielę mieliśmy zaszczyt poznać ks. dr. Stephana. Już przed południem przed głównem nabożeństwem odczytał list pasterski, do którego dołączył tyle i tak ostrych uwag, że ogólne oburzenie wywołał, któremu lud krząkaniem dał wyraz tak, że ksiądz Stephan musiał w połowie zakończyć.

Wieczorem miał popisywać się na posiedzeniu katolickich robotników. Chociaż jego przybycie w tajemnicy trzymano, zebrała się tysiączna masa ludu. Wobec tego zarząd stał się bezradnym.

Najprzód zawezwał przewodniczący wszystkich obcych do opuszczenia sali, mówiąc, że to tylko posiedzenie zwykłe, a na które żaden mówca nie przybędzie. Gdy to jednak nie skutkowało, zawezwano do pomocy policyi, która też w wielkim komplecie przybyła i wśród zamieszania i wyzwisk poczęła zaprowadzać porządek. Kiedy to po długich usiłowaniach nastąpiło, oznajmił przewodniczący, że ks. Stephan istotnie przybędzie, lecz nikomu nie wolno przeszkadzać ani głosu zabierać, tylko każdy ma wszystko spokojnie wysłuchać. Dla pewności ustawiła się przy wszystkich wyjściach z lokalu i przed lokalem policya.

Po dość długiem czekaniu przybył nareszcie ks. Stephan i zabrał głos. Mówił przeszło dwie godziny, lecz musiał obecnych za bardzo ciemnych uważać, bo mówił tak »przekonywająco«, takich sztucznych wywodów używał, że każdy inteligentny człowiek by mu nie szczędził, jak największego »uznania«. A gdy chciał udowodnić, że cła nie wpłyną na podrożenie chleba, to się tak zawikłał, że musiał myślą aż po Rumunii podróżować.

O sprawach polskich mówił, że główne zasługi około wolności używania mowy ojczystej położyli centrowcy. A wszystko, co gazety polskie piszą, jakoby centrowcy źle bronili sprawy polskiej, jest nieprawdą; na dowód czego przywiózł — jak mówił — ze sobą odpisy z aktów parlamentarnych z Berlina i chciał nam je przeczytać, ale było za »ciemno«, więc tylko na pamięć niektóre ustępy powiedzał.

O panu Korfantym mówił, że on stoi na czele całego ruchu narodowego i Polskiego Tow. Wyb. Aby go oczernić przed nami, odczytał ustęp z »Katolika« i »Gaz. Robotniczej« znane napaści i oszczerstwa mówiąc, że my przecież takiemu człowiekowi nie powinniśmy ufać. W końcu wychwalał p. Królika i wzywał, aby na niego głosować, bo to przecież robotnik i wniósł okrzyk na jego cześć, który połowa obecnych powtórzyła, inni wołali: precz z centrum! Niech żyje Stęślicki!

Ks. Stephanowi możemy powinszować pomyślnego skutku. Jeszcze więcej takich mów, a nie byłoby ani jednego zwolennika centrum. *Polak.*

Bytom. Odroczono terminy przy sądzie ziemiańskim mające się odbyć w dniu wyborów do parlamentu, o czem doniesiono odnośnym świadkom.

— Dotychczas żniwa dobrze się zapowiadają i można się spodziewać obfitego plonu, jeżeli nie nastąpią niekorzystne warunki, których z strony powietrza trzeba się obawiać rzeczywiście, bo w czwartek, piątek i sobotę padały obfite deszcze.

— Za pozwoleniem rejencyi ma tutaj być urządzoną nowa apteka i to w domu narożnym przy ulicy Krupiarskiej i Wielkiej Błotnicy, gdzie obecnie znajduje się restauracya p. Alkera. Tymczasem apteka ma być umieszczoną w dotychczasowych lokalach restauracyjnych, aż do wykonania odpowiednich przebudowań.

— Strajk murarzy wciąż trwa dalej. Strajk generalny zapowiedziany na sobotę nie przyszedł do skutku. — Również urządzili strajk robotnicy galicyjscy zatrudnieni w lasach miechowskich, i to z powodu zbyt nizkich płac.

Rozbark. Wielkiego smutku doznała jedna z tutejszych rodzin, której 4-letni syn został przejechany na szosie Piekarskiej. Chłopak wybiegł z depotu kolejki elektrycznej na ulicę i wprost pod wóz przedsiębiorcy Prehna z Bytomia. Woźnica nie zdołał zatrzymać koni i chłopak odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że zmarł natychmiast. Trupa odniesiono do pomieszkania rodziców.

Szombierki. Mieszkańcy tutejszej wioski wnet będą posiadali własny kościół, gdyż w środę rozpoczęto budowę nowego kościoła katolickiego. Dotąd Szombierczanie musieli się udawać do kościoła św. Trojcy w Bytomiu, co zwłaszcza w zimie i w niepogodnych czasach niejednemu dawało się przykro w znaki.

Radoszowy. Dnia 11-go czerwca mieliśmy wybory zastępcy gminy. Przy takiej małej sprawie pożal się Boże przyprowadzili nam żandarma z pikelhaubą. A przecie my jesteśmy pracowici ludzie, a nie żadni rebelanci. Najstarsi ludzie tu w Królewskich Radoszycach nie słyszeli aby do takich małych wyborów żandarma sprowadzono. Będziemy tu wszyscy głosowali na pana Jana Kowalczyka. Niech żyje!

Pięciu Wiarusów.

Chropaczów. Na polach między Chropaczowem a Piaśnikami niedaleko szosy na dość wielkim obszarze z powodu podebrania węgla obniżyła się ziemia i potworzyły się jeziora. Dla tego przestrzega się jaknajusilniej przed kąpaniem się w tych jeziorach z powodu niebezpieczeństwa wobec znacznej głębokości wody.

Gliwice. W zeszłym roku gminie protestanckiej w Gliwicach przybyło 300 głów. Z 885 dzieci z małżeństw mięszanych chrzczono 375 w kościele ewangielickim, więc blisko połowę. A wobec takich faktów wciąż jeszcze mamy tak ciemnych ludzi i niedowiarków niechcących uznać, że germanizacya to protestantyzacya. Wielka część katolików zwalcza pisma polsko-katolickie i ruch polsko-katolicki, a bynajmniej niechce rozumieć, że występując przeciw ludowi górnośląskiemu, występuje przeciw interesom własnej wiary katolickiej.

— Z okna pomieszkania na trzeciem piętrze przy ulicy lipowej wychyliło się zanadto 3-letnie dziewczę i runęło na podwórze. Pomimo znacznej wysokości odniosło tylko lekkie draśnięcie skóry. Stroskani rodzice przywołali natychmiast lekarza, który zbadawszy stan dziewczęcia, uspokoił rodziców, orzekając, że dziecię nie odniosło żadnych wewnętrznych pokaleczeń.

Jankowice w Rybnickiem. W tutejszych lasach poniosło nieszczęście 3 robotników przy uprzątaniu połamanych drzew przez śnieżycę kwietniową. Przygniotła ich sosna tak nieszczęśliwie, że jeden z nich zdaje się złamał kręgi i zmarł na miejscu, drugi odniósł także dość ciężkie rany na głowie i ramionach, tak iż trzeba go było odwieść do lazaretu, tylko trzeci robotnik odniósł mniej znaczne okaleczenia.

Wielka Wisła. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł pożar w wielkiej stodole należącej do dominium w Wielkiej Wiśle, która stodoła znajduje się tuż nad granicą austryacką. Podejrzaną o podpalenie jest służąca z Zarzyc, zatrudniona dawniej w powyższem dominium, która została wydalona z powodu nieposłuszeństwa. Pożar nie przybrał większych rozmiarów, gdyż przechodnie stłumili go, nim zdołał wyrządzić większą szkodę.

Koźle. 15-letni robotnik Augustyn Nańdzik posiadał strzelbę (teszynk) z której lubił strzelać na ulicy, wracając po pracy wieczorem do domu, poczem teszynk chował z powrotem do kieszeni. Przytem zdarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek, że teszynk wystrzelił w kieszeni i kula ugodziła Nańdzika w brzuch, raniąc go dość niebezpiecznie, tak że trzeba go było umieścić w lazarecie, jest jednakże nadzieją, że uda go się utrzymać przy życiu.

Koźle. Uchwalono wreszcie obecnie drogę dla pieszych, prowadzącą od tutejszego dworca kolejowego do Rogów, która ukróca odległość między Koźlem a Rogami prawie o połowę, co mieszkańcom obydwuch miejscowości wychodzi bardzo na korzyść, i na co też już od dość dawna czekano.

Birawa w Kozielskiem. W ubiegły piątek przed południem wybuchł tutaj pożar, który z powodu silnego wiatru objął w krótkim czasie 4 domy mieszkalne, 3 stodoly i kilka szop nad szosą w kierunku dworca. Budynki te spaliły się do szczętu, i tylko usilnym zabiegom ludności miejscowej jest do zawdzięczenia, że pożar nie przybrał jeszcze większych rozmiarów. Poszkodowani właściciele są w przeważnej części zabezpieczeni. Pożar wznieciły podobno dzieci, bawiąc się zapałkami. Na miejsce pożaru przybyła straż pożarna z Koźla a z nią także landrat kozielski.

Żory. Rozpoczęto już ogólne prace wstępne pod budowę kolei z Żorów przez Roj, Swierklany, Połom, Dolną Mszannę do Wielkich Gorzyc. Obecnie wykonują pomiary w celu wytyczenia toru, który rozpoczyna się przy żorskim lesie i prowadzi przez Bobrowinę do rybnickiej szosy za hutą Pawła. Przeprowadzenie prac wstępnych zajmie prawdopodobnie całe lato, a do zupełnego wykończenia kolei upłyną conajmniej dwa lata.

Racibórz. W poniedziałek zdarzył się na tutejszym dworcu nieszczęśliwy wypadek. Rannym pociągiem pospiesznym przejeżdżała tędy jakaś pani z 4 dziećmi z Wiednia do Londynu. Krótko przed wjazdem na tutejszy dworzec jedno z dzieci otworzyło drzwi i wypadło na tor tak nieszczęśliwie, że rozbiło sobie czaszkę. Robotnicy kolejowi znaleźli je jeszcze żywe, lecz wątpią, czy uda je się utrzymać przy życiu.

Z Dolnych Marklowic. Słyszeliśmy w zeszłą niedzielę czytany z ambony list, który wydał jego Eminencya Ks. Kardynał Kopp. Była tam mowa o jakichś dziennikach i o prasie, mając się trochę na polityce zaraz wiedziałem, co dalej nastąpi. I rzeczywiście, nie omyliłem się. Gdyż zaraz przyszła mowa o socyaldemokratach, ale o nich nie wiele było pisane, gdyż ta walka nie była przeciw nim, lecz przeciwko »Górnoślązakowi« i koło niego grupującej się partyi zwrócona. Było tam powiedziane w tym liście, że narodowość a Wiara są szatą świąteczną, na sądzie zaś Bożym mowa się zatraci, człowiek będzie tylko podług Wiary sądzony. Ale zapytaj się, czy Wiara św. bez mowy może być rzeczona? A dlaczego to ten list był tak duchem germańskim przesiąknięty, że każdy musiał uznać iż z pod niemieckiego pióra wyszedł. Albo nie mam to dowodów iż Polak który zniemczał równocześnie się zlutrzył. Dla czego to Ks. Kard. Kopp nie chce puścić kleryków podczas wakacyi do Austryi i poznańskiej dyecezyi.

O i źle robi duchowieństwo i ks. biskup, że tak zwalczają katolicko-polskiego »Górnoślązaka«, z tego mogą bardzo złe skutki powstać, gdyż jeżeli »Górnoślązak« teraz nie zwycięży, a przejdą centrowcy, panowie, hrabowie i dyrektory, to za pięć lat cały Górny Śląsk będzie pływał w socializmie.

Dlaczego zwalczacie polsko-katolickich posłów?

Czy Koło Polskie tak samo nie składa się z księży, jak i centrum? Czy Koło Polskie nie broni Wiary świętej tak samo, albo nawet lepiej jak centrum? O jedno wam chodzi, iż potem będziecie się musieli lepiej znami obchodzić. Teraz nas traktujecie po maszemu, ale potem tak dalej nie pójdzie.

Wiemy, iż nasz ks. proboszcz miał z góry polecone ów list przeczytać. Wiemy także iż jest sprawiedliwym naszym dusz pasterzem, a jednak nas sumienie boli iż z jakąś nadzwyczajną srogością ów list czytał i od siebie podawał różne rzeczy.

Kochani Bracia, nie wyzywajcie na księży, gdyż oni także mają z góry polecenia od przełożonych, których muszą słuchać. Na nic się wyzwiska nie zdarzą, najlepszą odpowiedzą na wszystkie krzywdy będzie, gdy wszyscy w rybnickim i pszczyńskim 16 czerwca oddacie głos p. Janowi Kowalczykowi, niech nam posłuje! *Grono dobrze myślących.*

Wielkopolska.

Poznań. Podczas gdy część duchowieństwa patryotycznie usposobiona, postanowiła odprawiać msze św. na pomyślność wyborów na Górnym Sląsku i szczerze się raduje z postępu polskości w tym zakątku Polski, organ półurzędowy tutejszej kuryi arcybiskupiej, na którego czele stoi ks. Wawrzyniak, bierze w obronę ks. kardynała Koppa i jego nieszczęsny list pasterski. Postępowanie to osądza się samo przez się. Cała prasa niemiecka liberalna i konserwatywna nie pomijając centrowej, z zadowoleniem powitała wystąpienie biskupa wrocławskiego z niekłamaną radością, że tak stanowczo potępił robotę radykalnego polonizmu. Niektóre dzienniki ubolewają tylko nad tem, że krok ten już dawno nie nastąpił, że ks. kardynał Kopp powinien był przed 10 laty napiętnować działalność Polaków na Górnym Sląsku i ruch polski stłumić w zarodku. Tak pojmuje prasa niemiecka krok kardynała Koppa, zaznaczając wyraźnie, że nie idzie tu o obronę czystości zasad katolickich ludu polskiego, ale o ratowanie wpływów upadającej niemczyzny w postaci stronnictwa centrum. Dotychczas jedyny »Kuryer Pozn.« któremu widocznie także »podstawa narodowa« jest za ciasna i który tak jak »Katolik« »podstawę religijną« uważa za szerszą, pochwala postępek niemieckiego biskupa.

»Kuryer« po usunięciu p. Morawskiego od kierownictwa upada coraz bardziej pod względem umysłowym i narodowym, niedługo potrwa, a zupełnie na politykę polską z pruskiego będzie patrzał stanowiska.

Dzięki Opatrzności, że społeczeństwo polskie w Poznańskiem otrząsnęło się nieco z zachcianek ugodowych i że dziś już posiada siły po temu, aby usuwać zbłąkanych szermierzy prądów ugodowych od wpływów na bieg spraw publicznych. Ten fakt stanowi dla ludzi dobrze myślących rękojmię, że zniepraw̄iona ugodowcścią i przychylnością dla rządu pruskiego prasa, do której w pierwszym rzędzie »Kuryera« zaliczyć należy, nie zdoła zapuścić korzeni w społeczeństwie i będzie na ogół nieszkodliwą. Oby nas nadzieja ta nie zawiodła!

Dalej do urny wyborczej!

Po raz ostatni przypominamy, abyście wszyscy oddali swe głosy na kandydatów naszych. Wytężcie wszystkie siły, aby przeszli Polacy. Obsadźcie wszystkie lokale mężami, którzy przez cały dzień będą przed drzwiami rozdawali kartki i agitowali. Żaden żandarm, żaden policyant, nikt nie ma prawa pytać się o nazwiska rozdzielających kartki.

Nie wierzcie przeciwnikom, gdyby mieli rozsiewać wieści, iż który z naszych kandydatów ustąpił albo umarł, jak to już ogłosili o p. Korfantym.

Bracia! Stójcie jak mur w obronie praw waszych! Nie dajcie się bałamucić ni pracodawcy, ni urzędnikowi, ni księdzu! Dalej oddajcie głosy na Polaków. Podawajcie nam czemprędzej wyniki wyborów i to albo telefonem (numer telefonu »Górnoślązaka« jest 1049), albo telegrafem lub też osobiście, jeśli mieszkacie niedaleko Katowic.

Życzenia.

Ze wszech stron Polski nadchodzą liczne telegramy do redakcyi naszej z życzeniami, aby lud polski zwyciężył w wyborach.

Rodacy! Cała Polska, cały świat patrzy na nas z ciekawością, a Niemcy już drżą że strachu przed siłą naszą. Dalej więc! Wszystkiemi siłami pracujcie, aby przeszli posłowie nasi.

Nabożeństwa w kościołach.

W Krakowie w licznych kościołach odprawiają się dzisiaj msze święte, aby sprawa polsko-katolicka ludu śląskiego zwyciężyła, i ponieśli klęskę hakatyści wszelkiego zakroju, aby Bóg błogosławił naszemu dziełu wielkiemu, które zniszczyć nam chcą Niemcy i dajczkatolicy ze swym biskupem ks. Kardynałem Koppem na czele.

Na cele wyborcze złożyli jeszcze: Dziadek Bytomski z poważną Damą z Król. Huty, zapowiedź III, we wtorek wesele 50 fen. Pewien wiarus z Drajoka poważnej Damie na papucie do ślubu 1 mk.

Józef Tucholski

introligatornia,

Katowice

ul. Prinz Heinrich № 11 I.

Proszę o poparcie!!!

Rodakom donoszę uprzejmie, iż otworzyłem pracownię oprawiania książek. Wykonywać będę skromne i najwykwintniejsze oprawy prędko, mocno, gustownie i tanio.

Agentom duży rabat.

Sliwki funt od	25 fen.	margarynę funt od	49 fen.
makaroni „ „	20 „	tłuste „ „	53 „
fasole „ „	14 „	„ najlepsze funt	69 „
groch „ „	4 „	cukier funt tylko 29 i	31 „
soczewica „ „	12 „	sól funt	9 „
mąkę pszenną funt	11 „	soda 3 funty tylko	8 „
„ kartoflanną „	14 „	zapałki pudełko	6 „
ryż funt od	12 „	szczotki do szorowania po	20 „
kapustę funt	6 „	tuzin śledzi tylko	33 „

(Schenk) P. Wawrzynek,

Bottrop, ul. Główna 40 (Hauptstrasse).

---

1. *Obrona świętej Częstochowy,* historya cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchańskim, organiście Częstochowskim, cena *8 fen.* z przesyłką *11 fen.*
2. *O dawnych pieśniach* i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena *15*, z przesyłką *18 fen.*
3. *O naszych pierwszych książkach,* dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, *50*, z przes. *60 fen.*
4. *Krótki zarys piśmiennictwa polskiego* od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku *63*, z przesyłką *73 fen.*
5. *Kto był Mickiewicz?* opow. A. X. Orsza, *13*, *18 fen.*
6. *O życiu i dziełach Mickiewicza, 38,* z przes. *48 fen.*
7. *Juliusz Słowacki,* cena *38,* z przesyłką *48 fen.*
8. *Teofil Lenartowicz,* jego pieśni z rysunkami, cena *25*, z przesyłką *30 fen.*
9. *Zbiorek poezyi Teofila Lenartowicza,* cena *25*, z przesyłką *30 fen.*
10. *Wincenty Pol,* życiorys, *13*, z przesyłką *18 fen.*
11. *Zyciorysy naszych najlepszych poetów 16-go stulecia,* cena *30*, z przesyłką *35 fen.*
12. *O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego,* cena *13*, z przesyłką *18 fen.*
13. *Ignacy Krasicki,* biskup warmiński, cena *13*, z przesyłką *18 fen.*
14. *Mikołaj Rej* z Nagłowic *13*, z przesyłką *18 fen.*
15. *O życiu i pismach Kazimierza Brodzińskiego,* cena *25*, z przesyłką *28 fen.*

Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiecie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś niosą przed narodem oświaty kaganiec i uczą nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadeśle 4 marki, otrzyma je franko (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Franciszek Poloczek, Zory G.-S., Rynek,

poleca swój wielki skład

kałunów, brokatów, fularów, materyi na suknie i spódnice, letnich koszul, adamaszków, materyi na powłoki i kołdry, dowlasów, ręczników, inletów, płótna na poszwy, chustek na szyję i głowę, garderoby dla panów i chłopców, materyi na ubrania, kapeluszy, kołnierzy, krawatów i parasoli.

Proszę przy potrzebie mnie zawsze uwzględnić, mam najtańsze ceny i rzetelną usługę.

Proszę uważać na moją firmę!

Swój do swego!

Wiktor Turek,

Bytom G.-S., ul. Krakowska nr. 40

Wielki skład obuwia.

Szanownej Publiczności polecam:

kamasze dla mężczyzn od	4 mk.	50	fen.	począwszy.	
buty robocze	„ 6	„ 50	„	„	
trzewiki d. rob. z sznelk.	3	„ 40	„	„	
„ dla pań od	3	„ 00	„	„	
„ „ dzieci	„ 1	„		„	

Kto dotychczas u mnie kupował, kupił zawsze dobrze, gdyż daleko i szeroko jest mój skład znany z taniości i rzetelnej usługi.

Najtańsze źródło zakupna!

Adolf Jakubek, Zaborze B.

— ulica Główna —

poleca **cukier w głowach 30 fen., kawę zawsze świeżą,** funt po **70, 80, 90, 100, 120** do **200 fen. Smalec najlepszy 62 fen.** za funt; **mąkę do pieczywa domowego 0** za ¼ centnara **2,55 mk.** i **00 2,60 mk.; presówkę, naftę, sodę, krochmal, jaknajtaniej.** Dalej **koniaki najlepsze** za litr **1,50 mk.**, przy większym odbiorze taniej; rozmaite **wina, cygara,** wszystko w największym wyborze.

W oddziale

towarów łokciowych i garderoby

wielki wybór po najtańszych cenach

szczególnie na święta i do komunii św. dla dzieci.

Uprasza się o łaskawe poparcie.

Parowa stolarnia

Jeziołkowskiego na Górach Tarnowskich

„REDENBERG"

poleca po tanich cenach

dźwierze, okna, deski na dyliny (podłogi)

heblowane i szpundowane.

Przyjmuje zamówienia na

• całe urządzenia domowe •

z dobrego i suchego drzewa.

Nowe książki dla rolników.

1. **Co to jest rola? Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak je rozpoznawać?** Jest to rozprawa, która została nagrodzona na konkursie »Gazety Rolniczej«, zajmuje bardzo wywodami swemi od początku aż do końca — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
2. **O nawożeniu obornikiem i innemi nawozami** dla użytku gospodarzy wiejskich napisał *Michał Natanson* — cena 38 fen., z przesyłką 48 fen.
3. **O płodozmianie i gospodarstwie płodozmiennem** do użytku gospodarzy wiejskich napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.
4. **Jak można ulepszyć nasze zboża?** z 11-tu rycinami, dla użytku gospodarzy rolnych napisał *Antoni Sempołowski* — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
5. **O uprawie owsa** dla użytku gospodarzy napisał *Stanisław Chełkowski* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
6. **Uprawa pszenicy na gruntach wilgotnych, gliniastych** przez *Szymona Gryffa* — cena 13 fen., z przes. 16 f.
7. **Jak należy uprawiać kartofle?** napisał *Tymoteusz Łuniewski* — cenn 25 fen., z przes. 30 fen.
8. **O uprawie buraków cukrowych** napisał *Michał Natanson* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
9. **O szkodliwych owadach i potrzebie ich tępienia** napisał *Zygmunt Strzyński* — cena 38 fen., z przesyłką 43 fenygów.
10. **O żywieniu się roślin gospodarskich** napisał *Piotr Danysz* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
11. **Jak poprawić łąki** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
12. **Koniczyny i lucerny** napisał *A. Śniegocki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen
13. **Rośliny groszkowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
14. **Rośliny okopowe** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
15. **Z jakich części składa się roślina?** — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
16. **Konie gospodarskie** napisał Dr. *Antoni Barański* cena 30 fen., z przes. 33 fen.
17. **O hodowli i żywieniu bydła rogatego** napisał *Tadeusz Kossak* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
18. **O hodowli krów,** poradnik dla gospodarzy i gospodyń — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
19. **Ratowanie bydlęcia odętego** opisał *K. Dulęba* cena 10 fen., z przes. 13 fen.
20. **O hodowli świń** napisał *A. Śniegocki* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
21. **Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz** napisał *B. H. Tarczyński* — cena 15 fen., z przes. 18 fen.
22. **Co się dzieje w ulach?** Zycie i obyczaje pszczoły zwyczajnej — cena 38 fen., z przes. 42 fen.
23. **Owady, ich znaczenie w gospodarstwie** napisał *M. Brzeziński* — cena 30 fen., z przes. 35 fen.
24. **Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami** napisał *B. Dyakowski* — cena 50 fen., z przes. 55 fen.
25. **Co człowiek zawdzięcza zwierzętom?** odczyt *Władysława Umińskiego* — cena 25 fen., z przes. 30 fen.
26. **O maszynach rolniczych** napisał *Stanisław Wroński* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
27. **Zadrzewianie nieużytków** opisał *Aleksander Nowicki* — cena 38 fen., z przes. 43 fen.
28. **O drzewach przy drodze** napisał *Edmund Jankowski* — cena 20 fen., z przes. 25 fen.
29. **O budowie zagród włościańskich** napisał *Maciej Moraczewski* — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
30. **Rolnictwo włościańskie za granicą** napisał *M. Malinowski* z 16 rysunkami — cena 50 fen., z przes. 60 fen.
31. **Włościańskie stowarzyszenia rolnicze** w różnych krajach napisał *M. Malinowski* — cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.
32. **Gospodarz Polski,** kalendarz na rok 1901, ułożył *M. Brzeziński,* zawiera nadzwyczaj dobre rady i wskazówki, jest niezbędny w każdym domu rolnika — cena 38 fen., z przesyłką 58 fen.
33. **Upominek dla matek i gospodyń** napisała *Antoszka* — cena 63 fen., z przesyłką 68 fen.

Rolnicy! Powyższemi książkami dajemy wam dar, którego nie odrzucajcie; nie bądźcie łakomi na parę marek, które na książki niniejsze wydacie, gdyż zaręczamy wam, że niejednemu się oczy otworzą i będzie się starał naprawić to, co dotąd z swą rolą, bydłem i t. d. źle zrobił. *Książki powyższe są tak zrozumiale napisane i po większej części objaśnione w obrazkach, że każdy je zrozumieć musi.*

Kto nam nadeśle pocztą **11 marek 20 fenigów,** otrzyma wszystkie wyżej wymienione książki franko. Kto tyle naraz nie może wyłożyć, niech sobie wybierze te, które za najpotrzebniejsze uważa, niech nam je wymieni, przyśle pieniądze a wyślemy zaraz książki. Kto naprzód pieniędzy nie nadeśle, temu prześlemy przez zaliczkę.

Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:

„Górnoślązak", Kattowitz O.-S.

Prywatna klinika

dla chorób żołądkowych i kiszek

Bytom G. Sl., ul. Dworcowa 15.

Dr. Wygodziński,

specyalista dla chorób żołądkowych i kiszek.

Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Simon'a proszek do tuczenia świń



równocześnie **środek zapobiegawczy** przeciw **wszystkim chorobom świń,** nabyć można w paczkach po **50 fen.** wprost z fabryki **Hermana Simona w Gliwicach** i w następujących składach: J. Kallus, Racibórz; Józef Koller, Sędzice; Jan Michnik, Sławencice; I. Himmel, Baworów; Józef Frystacki, Pszczyna; J. Popp, Błażejowice; I. Proske, Rybnik; Bruno Bothe, Koźle; S. Berliner, Bytom; A. Idźkowski, Król. Huta; J. Steiner, Orzesze; J. Nieradzik, Mikołów; A. Kreemer, Lubliniec; aptek. Karol Geissler, Rydułtow; C. Skwara, Suchopsina; Karol Jaeger, Głupczyce; Apteka pod orłem, Król. Huta; Następca F. A. Lokotscha, Ruda.

Szanownej Publiczności **Gliwic, Szobiszowic** i okolicy donoszę, że u mnie można dostać

książki do nabożeństwa

tak polskie jak niemieckie w najróżniejszych gatunkach i w pięknej, trwałej i ozdobnej oprawie.

Również polecam swój

skład zegarów ściennych i zegarków kieszonkowych

oraz **wszystkich przedmiotów,** w zakres zegarmistrzostwa wchodzących.

Polecam także wszystkim mą **agenturę** na **„Górnoślązaka", „Głos Śląski", „Iskrę"** i inne gazety polskie.

TEOFIL SALICH,

Szobiszowice, ul. Hegenscheida nr. 24.

Zdrowie jest największym skarbem!

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, **zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd.,** zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszystkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.

O łaskawe poparcie prosi

K. Pitsch, drogerya, Racibórz, ul. Opawska 10.

naprzeciw Wechselmanna.

Zwracam uwagę na pisma dzięczynne, tóre już dawn. otrzymywałem.

Poszukuje:

uczni na **kelnerów, posługaczy domowych, uczni, panny do bufetu, sprzedawaczkę** do składu rzeźnickiego, **pannę** do dzieci, **służącą, młode małżeństwo** do restauracyi i t. d.

Polecam:

płatniczego kelnera z kaucyą i bez kaucyi, **woźnicow, gospodynię, kucharkę, szynkarkę, pokojówkę, służącą, pannę** do **dzieci.**

Józef Henne, stręczarz, Katowice, ul. Grundmana 2 rynek.

Budowniczy

Kaźmierz Liersch w Bytomiu

na G. Sl., ul. Klukowicka 10

wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to:

szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.

Podejmuję się

zupełnego wykończenia budowli,

a na żądanie przyjmuję nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.

Ceny bardzo umiarkowane.

Jedyny polski zakład

dentystyczny

Królewska Huta,

ul. Cesarzewicza 15 (Kronprinzenstrasse)

N. Morkowski,

leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.

Rysunki budowlane, kosztorysy, oblicz. statystyczne

i wszelkie inne roboty w zakres **budownictwa** wchodzące wykonuję **tanio.**

W. Janetzko,

absolwent szkoły budowniczej,

Szopienice, ul. Dworcowa 5 (winiarnia p. Kurpiersa).

Osoby rzetelne

mogą sobie zapewnić **dochód stały i wysoki** bez gotówki i bez żadnego ryzyka, przyjmując zamówienie na pewny artykuł, każdej osobie dorosłej potrzebny. Nadzwyczaj dogodne warunki; spłata ratami; wzór bezpłatnie. Znajomości fachowych nie potrzeba. Nadaje się także jako zajęcie poboczne. Zgłoszenia prosimy nadsyłać do Administracyi »Górnoślązaka«.

Szuka się

wspólnika,

kupca czynno-fachowego, katolika, z gotówką conajmniej 5000—7000 mrk. i więcej, do przejęcia bardzo dobrze prosperującego (od lat 20) handlu korzennego i destylacyi z wielkim zajazdem i ewent. hotelem polskim, który można tam założyć, albowiem jest to wielkie miasto handlowe z okolicą polską, gdzie hotelu polskiego nie ma. Interes można prowadzić i na wielką skalę odpowiednio do majątku wspólnika. Łaskawe oferty przyjmuje »Dziennik Kujawski« do 14-go bm. pod nr. 1554.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.